

Falińska, Barbara

Warsztaty gwaroznawcze na Mazowszu, Podlasiu i Suwalszczyźnie

"Studia Łomżyńskie", 20, 2009, s. [269]-276

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA FALIŃSKA (Warszawa)

Warsztaty gwaroznawcze na Mazowszu, Podlasiu i Suwalszczyźnie

1. Warsztaty gwaroznawcze są szkołą współpracy językoznawców z regionalistami w zakresie dokumentowania gwary i tradycyjnej kultury najstarszych i zazwyczaj niewykształconych lub niedostatecznie wykształconych mieszkańców wsi na badanym obszarze. Synonimem *gwary* jest nazwa *dialekt*, zapożyczona z greki, podobnie jak *dialektologia*, oznaczająca 'dział językoznawstwa zajmujący się gwarami', czy *dialektolog* inaczej 'gwaroznawca'.

Charakteryzując *dialektologię* na spotkaniach z młodzieżą szkolną, posługujemy się niekiedy żartobliwym objaśnieniem, że jest to nauka, która potrzebuje najwięcej rąk do pracy, ponieważ chcielibyśmy objąć naszymi badaniami możliwie największą liczbę wsi. A tego nie są w stanie zrobić sami profesjonaliści. Liczba miejscowości, w których prowadzimy badania bezpośrednie, jest stosunkowo niewielka. Już od początku ubiegłego wieku było wiadomo, że gwary polskie są bardzo zróżnicowane. Dowiodła tego pierwsza praca prof. Kazimierza Nitscha z Krakowa, którego nazywamy ojcem dialektologii polskiej. Mówią o tym także przysłowia: *Co inna wieś, to inna pieśń; co inna chałupa, to inna nauka*. Korzystając z doświadczenia uczonych niemieckich, prof. Nitsch szukał pomocników wśród nauczycieli. Dzięki temu już w parę lat po zakończeniu I wojny badania gwaroznawcze znalazły się w kręgu zainteresowań społecznych. Zasłużony organizator krajoznawstwa, Aleksander Patkowski, w *Głosie Nauczycielskim* z r. 1923 pisał:

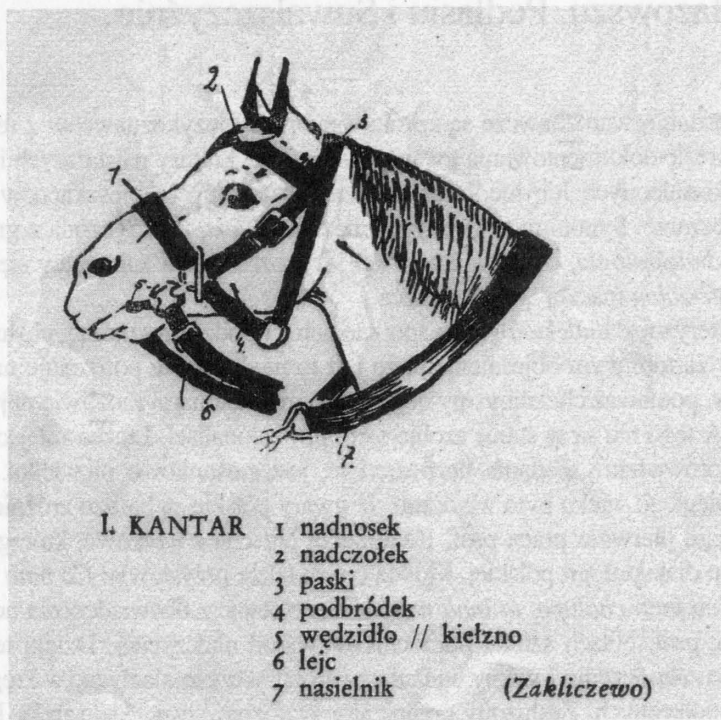
Zakończają niedługo do nauczyciela wiejskiego i etnograf, i antropolog,
i badacz stosunków społeczno-gospodarczych, i językoznawca dialektolog,
i historyk sztuki i badacz piśmiennictwa.

I tak się też stało. Trzy lata później Rada Naukowa Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych opublikowała program regionalizmu polskiego, podpisany m.in. przez profesorów K. Nitscha i W. Doroszewskiego. W propagowaniu badań wziął udział wielki pisarz i czołowy regionalista, Stefan Żeromski. W książce *Sno-*

bizm i postęp, poświęconej głównie tym zagadnieniom, uzasadniając potrzebę i pilność wykonywania tej pracy, pisał:

Językoznawca powinien właściwie tylko segregować zebrane materiały. Samą pracę notowania topografii rzeczy-wyrazów powinna wykonywać inteligencja polska wszystkich dzielnic (...), wędrowni po kraju skautów, studentów i starszych uczniów mogłyby sobie obrać za cel zbieranie wyrazów, jak się zbiera kwiaty lub motyle¹.

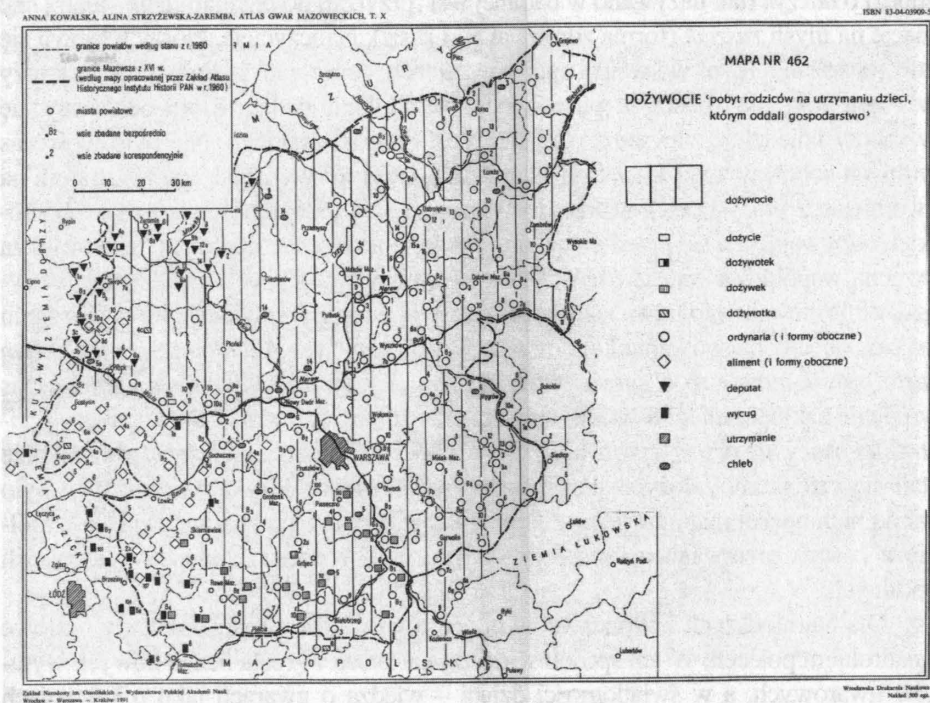
2. Badania gwaroznawcze na Mazowszu, podjęte w okresie międzywojennym przez Katedrę Języka Polskiego pod kierunkiem prof. Doroszewskiego, odbywały się w sposób bezpośredni i korespondencyjny. Z materiałów nadesłanych przez nauczycieli, zachowały się po wojennym pożarze tylko nieliczne kwestionariusze. Zamieszczam fragment jednego z nich (Poradnik Językowy nr 7 / 1933 r.)



Druga połowa XX wieku to okres wytężonej pracy nad gwarami Mazowsza. Badania prowadzono z pomocą uczelni, szkół, towarzystw regionalnych i indywidualnych miłośników regionu. Szczególną rolę odegrały następujące instytucje: Szkolny Wojewódzki Ośrodek Krajoznawczy, Płockie Towarzystwo Naukowe, Mazowieckie Towarzystwo Kultury (z Ośrodkiem Badań Naukowych), Ministerstwo

¹ S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa-Kraków 1929, s. 137, 140.

Oświaty i Wychowania (Departament Kształcenia Ogólnego), Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów oraz Towarzystwo Kultury Języka. Płock wydrukował i rozesał do szkół i innych instytucji 6 kolejnych zeszytów kwestionariusza do badania słownictwa gwarowego². Odpowiedzi nadesłano z ponad 2000 wsi, co w połączeniu z badaniami własnymi pozwoliło na opracowanie 10-tomowego *Atlasu gwar mazowieckich*³.



3. Za pośrednictwem Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego włączyły się do współpracy Szkolne Koła Krajoznawcze wraz ze swoimi opiekunami⁴. Koła otrzymały nowy program, zmierzający do opracowania słownika gwar mazowieckich⁵. Do tego celu służyły specjalne kwestionariusze, za-

² H. Horodyska, *O dialektologicznych badaniach korespondencyjnych*, „Poradnik Językowy” 1958, s. 57-67. H. Horodyska, A. Strzyżewska, *Metoda zbierania materiałów do „Atlasu gwar mazowieckich”*, „Poradnik Językowy”, Warszawa 1962, s. 218-325.

³ Horodyska-Gadkowska H., Strzyżewska-Zaremba A., *Atlas gwar mazowieckich*, t. I, Wrocław 1971, Kowalska A., Strzyżewska-Zaremba A., t. II-X, Wrocław 1973-1991

⁴ B. Falińska, *Współpraca z młodzieżą szkolną w zakresie badań gwarowych*, „Poradnik Językowy”, 1958, z. 6., s. 318-325.

⁵ B. Falińska, *Stan i perspektywy prac nad Słownikiem gwar mazowiecko-podlaskich*, „Poradnik Językowy” 1964, z. 3, s. 123-131.

wierające hasła o niepodanym lub niewyjaśnionym zakresie znaczeniowym. Była to praca bardzo ważna, ponieważ wszelkie braki odpowiedzi, pomyłki, nieporozumienia mogły być usuwane tylko w rozmowie z informatorami. Niektóre błędy w zapisach stały się przedmiotem wspomnień humorystycznych, np. odpowiedzi *cyhacyk*, *cyruścik* zostały potraktowane przez młodzież jako nazwy pogrzebaczka i rusztu w kuchni do gotowania, gdy tymczasem były one pytaniami informatorów typu: czy chodzi o *haczyk* (tak nazywano w badanej wsi 'przyrząd do przegarniania węgla', czy macie na myśli *ruszcik* (forma zdrobniła od *ruszt*). Nauczyciele, którzy włączyli się do sprawdzania haseł w swoich miejscowościach, zapraszani byli dwa lub trzy razy w ciągu roku na spotkania poświęcone metodologii badań, które odbywały się w soboty i niedziele, zawsze z udziałem prof. Doroszewskiego. Nie było wówczas wolnych sobót, w związku z czym każdy ich przyjazd wymagał zgody kuratora na zwolnienie z pracy i delegowanie do Warszawy. Na jednym z jubileuszowych spotkań, odbywających się przed świętami Bożego Narodzenia, oprócz podziękowań za owocną współpracę oraz życzeń świątecznych i noworocznych, nauczyciele otrzymali od Profesora jego nową książkę z wcześniej wpisaną dedykacją. Po przekazaniu książek obecny na spotkaniu kurator zabrał głos i zapytał: - *A dla mnie? Ja też jestem zasłużony. I mówię to z całym przekonaniem.* Kiedy już świadomie wprawił nas w pewne zakłopotanie, bo więcej egzemplarzy nie było, dodał: - *Bo ja, proszę państwa tej pracy nie przeszkodziłem, a mogłem.*⁶ W 1966 roku nauczyciele-słownikarze stali się członkami założycielami Towarzystwa Kultury Języka. Ciekawe, że było wśród nich więcej matematyków niż polonistów. Coraz lepiej rozwijająca się współpraca została przerwana przez nowy podział województw i zmiany w przepisach szkolnych.

Dla najmłodszych krajoznawców przygotowywaliśmy specjalne karty hasłowe z nadrukiem poleceń. W ten sposób w naszej kartotece wzrosła liczba nowych wyrazów gwarowych, a w świadomości dzieci – wiedza o gwarach jako o korzeniach naszego języka literackiego.

Starsi uczniowie, niekoniecznie członkowie SKKT, uczyli się prowadzenia wywiadów podczas obozów wędrownych. W latach siedemdziesiątych, po połączeniu szkolnego ruchu krajoznawczego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczo-Turystycznym, formę wędrowną (niekiedy rowerową) zamieniły obozy stacjonarne, organizowane w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty w siedmiu ówczesnych województwach⁷. Była to najbardziej owocna forma współpracy dla obu stron, tj. dla młodzieży i kadry naukowej. Pojęcie *gwary* znane jest zarówno osobom dorosłym, jak i młodzieży szkolnej, na ogół bowiem każdy z nas bardzo wcześnie albo sam stwierdził istnienie różnic w mowie swojego otoczenia, albo mu je uświadomiono,

⁶ Był to pan Klimaszewski, imienia, niestety, nie pamiętam.

⁷ B. Bartnicka, *Moje wspomnienia z obozów gwaroznawczych w latach 1981-1991*, w: *Polszczyzna Mazowska i Podlasia – Badanie dziedzictwa kulturowego*, Łomża 2000, s. 131-134.

zwłaszcza, jeśli nie mówił zgodnie z normą ogólnopolską. Rzadko kto jednak spoza grona polonistów umie właściwie ocenić gwara. W walce o czystość języka ogólnonarodowego upowszechniło się błędne pojmowanie, że gwara to zły, zepsuty język ogólny, którego trzeba się wstydić, gdyż kompromituje mówiących. Za mało mówi się w szkole, albo nie mówi się wcale, że gwary, zachowane współcześnie już tylko relikty, są kontynuacją języka staropolskiego, są w nich korzenie naszej mowy, są one kulturowym dziedzictwem.

PSIA BABA

KARTA HASEŁ GWARY

Poprawiny
(nazwa w pisowni ortograficznej)

Psia baba
(nazwa w brzmieniu gwarowym)

Sadykierz
(wieś)

Puttusk
(powiat)

Poprawiny w pierwszą niedzielę
po ślubie.
(znaczenie nazwy)

(zdanie lub wypowiedź gwarowa, w której dany wyraz został użyty)

Ma psiu babe prosu tylko blisko toolzine
(dalszy ciąg można pisać na odwrócie)

Anna Wojtkowska - lat 79
(kto udzielał informacji:
imię, nazwisko i wiek)

St. Wisniewska - nauczyciel
(kto zbierał - nauczyciel czy uczeń,
imię i nazwisko)

„Prasa”, Sm. 5000. Z. 2271. S-53.

Wiedza z zakresu historii języka polskiego rzadko kiedy idzie w parze z nauką historii Polski, choć ściśle się z nią łączy, być może dlatego brak społecznego zainteresowania tą problematyką. Wiedza podręcznikowa uczniów, wynoszona z lekcji historii, uzupełniana jest wycieczkami do miejsc historycznych, pogłębiana przez współudział w tworzeniu izb pamięci, w uczestniczeniu w obchodach rocznicowych, dzięki czemu konieczność dokumentowania naszych dziejów jest powszechnie rozumiana i doceniana, czego dowodem jest choćby pamięć zbiorowa o tych, którzy w sposób szczególny zasłużyli się ojczyźnie. Nie mniej oczywista jest też potrzeba gromadzenia eksponatów muzealnych obrazujących nasze dziedzictwo z zakresu kultury materialnej, w czym społeczeństwo służy etnografom niemałą pomocą.

Dwa tygodnie wspólnych rozmów z informatorami, uczestniczenia w wykładach naukowych i pogadankach z różnych dziedzin, w spotkaniach z ciekawymi ludźmi i dwa tygodnie wspólnego odpoczynku, pozwalało na niemal pełną integrację 60-osobowej grupy. Było to wielokrotnie podkreślane nie tylko przez naszych go-

spodarzy i uczestników, ale także przez władze szkolne i powiatowe, wizytujące obozy. Prof. H. Samsonowicz był – niestety – ostatnim ministrem, który docenił wartość wychowawczą, kulturową i naukową programów obozowych. Na pocieszenie Sokołowskie Towarzystwo Kulturalne przejęło tę formę pracy z młodzieżą szkolną i – dzięki pracowitości pani Prezes Wandy Wierzchowskiej – od 15 lat cieszy się wdzięcznością uczniów miejscowych i polonijnych zza wschodnich granic.

4. Kiedyś oglądałam jakiś film, którego przesłanie sprowadzało się do stwierdzenia: *Kiedy Pan Bóg zamyka przed kimś drzwi, to otwiera mu okno*. Zamknęła się możliwość organizowania obozów, ale rozpoczęła się reforma, która wprowadziła do programu ścieżkę regionalną, niezwykle ważną, choć w założeniach nie nową, bo już w czasie Komisji Edukacji Narodowej głoszone hasło: *I świat takich nauczycielów chwalił i chwali, którzy ucząc chodzili, a chodząc nauczali* (Józef Minasowicz). To już Komisja wskazywała na konieczność kształcenia w taki sposób, *aby uczniowie naprzód znali swój kraj, potem sąsiedzkie, bliskie*. Poznanie kraju i służba ojczyźnie to cele, którym Staszic i Niemcewicz podporządkowali cały swój program wychowywania przyszłych pokoleń (*przez poznanie do umiłowania kraju*).

Nam dialektologom nie trzeba było uzasadniać potrzeby kształcenia regionalnego. Stwierdzaliśmy ją na każdym spotkaniu, ponieważ rzadko kto z młodzieży przyjeżdżającej na obóz gwaroznawczy utożsamiał się ze swoją małą ojczyzną. Większość uczniów nie była zainteresowana swoim regionem, marzyła o jak najszybszym opuszczeniu rodzinnej wsi i o wyjeździe do miasta lub za granicę.

W archiwach obozowych zachowały się kartki z różnych spotkań z uczniami. Dokumentują one m.in. ich pisemne odpowiedzi na pytanie: *Czy znasz swoją miejscowość i mowę jej mieszkańców*, zadawane uczestnikom obozu w pierwszym dniu pracy. Uczniowie, pochodzący przeważnie ze wsi lub małych miast, w większości podawali informacje lakoniczne, ograniczone zazwyczaj do stwierdzenia, że *jest kościół, szkoła, dom kultury, kino – jeśli było, sklepy, ewentualnie zakłady przemysłowe*, a poza tym *nie ma nic ciekawego, są zwykli ludzie, nic się nie dzieje i nic się nie dzieje, nuda*. Jakże inne były ich spostrzeżenia i wypowiedzi po wspólnych dwutygodniowych wędrówkach od domu do domu z kwestionariuszem i magnetofonem w ręku. Wiele razy grupa młodych badaczy prosiła: *Pani profesor, zrezygnujmy z obiadu, zostaniemy jeszcze w tej wsi, ci państwo tak ciekawie opowiadają, tyle znają nazw i są tacy serdeczni. Czujemy się, jak byśmy byli u swoich dziadków*.

Wiele szkół przyjęło ten program z pełnym zrozumieniem, dzięki czemu powstała nowa możliwość współpracy ze szkołami, pociągająca za sobą zmiany w dotychczasowej metodzie. I tak powstała koncepcja organizowania warsztatów gwaroznawczych, które w rzeczywistości mają charakter interdyscyplinarny.

Głównym celem warsztatów jest kontynuacja badań gwary i kultury ludowej w Polsce północno-wschodniej (Mazowsze w granicach historycznych, Podlasie, Suwalszczyzna, wschodnia część Mazur, kresy północno-wschodnie). Badanie tego obszaru (razem z Mazurami zachodnimi, Warmią i Ostródzkiem) przypadło po woj-

nie Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, kierowanej przez prof. W. Doroszewskiego, a w roku 1954, po utworzeniu Polskiej Akademii Nauk, weszło do planów Zakładu Językoznawstwa PAN, przekształconego później w Instytut Języka Polskiego. Druga połowa XX wieku była złotym okresem w historii dialektologii, powstało wiele prac syntetycznych, ale to nie znaczy, że problematyka została wyczerpana. Do regionalnego atlasu i słownika gwar podlaskich i suwalskich zgromadzono już bardzo wiele materiałów, ale wciąż jeszcze są gminy reprezentowane zaledwie przez jedną wieś. A przecież w każdej miejscowości jest ktoś, kto mógłby włączyć się do ocalania dziedzictwa kulturowego jej mieszkańców. I szkoły mają tu wiele do powiedzenia. Aby mogła zaistnieć współpraca, konieczne są – przynajmniej na początku – bezpośrednie kontakty kadry naukowej z nieprofesjonalistami. Wakacje są w zasadzie jedynym okresem, pozwalającym na realizację tego warunku i to w ograniczonym zakresie.

W programie warsztatów są badania terenowe, wykłady, referaty, konsultacje zbiorowe i indywidualne. Są spotkania z lokalnymi władzami, z ludźmi zasłużonymi dla regionu, z gośćmi zaproszonymi dla wymiany doświadczeń. Są również objazdy naukowe, ułatwiające poznawanie regionu. Warsztaty mają służyć podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć, ocenie metod badawczych, przedyskutowaniu sposobów ekspozycji zebranych materiałów, a przede wszystkim wymianie doświadczeń między regionami i ustaleniu form dalszej współpracy ze szkołami, realizującymi program edukacyjny związany ze ścieżką regionalną.

W warsztatach biorą udział studenci, nauczyciele i kadra naukowa. Od paru lat kadre naukową tworzą profesorowie, adiunkci i asystenci, związani z *Uniwersytetem Warszawskim* (prof. dr hab. Halina Karaś, dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, dr Elżbieta Wierzbicka – Piotrowska, z *Uniwersytetem Jagiellońskim* (prof. dr hab. Józef Kaś), z *Uniwersytetem w Opolu* (prof. dr hab. S. Gajda), z *Uniwersytetem w Białymstoku* (dr Natalia Szydłowska), z *Wyższą Szkołą Menedżerską w Białymstoku* (prof. B. Falińska), z *Uniwersytetem Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie* (ks. dr Krzysztof Kietliński, dr Tomasz Malowaniec), z *Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie* (prof. dr hab. Halina Pelcowa, prof. dr hab. Feliks Czyżewski), z *Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu* (prof. dr hab. Jerzy Sierociuk), z *Akademią Świętokrzyską* (dr Stanisław Cygan), z *Wszeczną Mazurską w Olecku* (prof. dr hab. Barbara Falińska, mgr Jarosław Konopka), z *Akademią Podlaską w Siedlcach* (dr Tomasz Rokosz), z *Polską Akademią Nauk* (prof. dr hab. Jadwiga Wronicz), a przede wszystkim z *Towarzystwem Kultury Języka* (dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, mgr Marta Sobocińska i inni).

Liczba nauczycieli jest znacznie większa. Są wśród nich osoby współpracujące z nami systematycznie (często z pomocą uczniów), w różnym wieku, emeryci i nowicjusze w zawodzie; są doktoranci, magistranci i licencjaci. Dla studentów warsztaty są okazją do odbycia praktyki. Nie wszyscy zainteresowani programem warszta-

tów mogą w nich uczestniczyć od początku do końca, ale w granicach regionu możliwe są także dojazdy w ustalonych telefonicznie dniach.

Do tradycji należy już łączenie najpierw obozów, a obecnie warsztatów z publicznymi informacjami o celu i przebiegu naszej społecznej pracy. Wygłaszamy pogadanki w lokalnym radiu, opowiadamy dziennikarzom o naszych sukcesach i niepowodzeniach, informujemy miejscową ludność za pośrednictwem starostwa lub gminy i kościoła o historycznej wartości gwary, o tym, że jest ona niezastąpionym źródłem wiedzy o regionie i bezcennym tworzywem literackim.

*

Aby warsztaty mogły się odbyć, nie wystarczy nawet najlepiej opracowany program. Pozostaje jeszcze strona organizacyjna – techniczne przygotowanie wniosku i wysłanie do odpowiedniego urzędu, opracowanie preliminarza budżetowego, zlokalizowanie bazy, wynegocjowanie kosztów zakwaterowania i wyżywienia. To zadanie od lat realizuje z dużą umiejętnością i doświadczeniem mgr Elżbieta Żegałska, dyrektor Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Obie z panią Dyrektorem mamy świadomość, że nasze starania nie dałyby oczekiwanych rezultatów, gdyby nie życzliwość wielu ludzi rozumiejących sens naszej pracy i związany z nią pośpiech. Ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowe informacje. Zamieścimy je w publikacjach przedstawiających rezultaty naszych badań w poszczególnych powiatach. Niech mi jednak wolno będzie wymienić tutaj osoby związane z kolejnymi warsztatami, wobec których mamy szczególnie długą wdzięczności. A są nimi: **w Dowspudzie, pow. Suwałki** – Jan Orłowski (dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych) i Teresa Andrulewiczowa (kierownik internatu), **w Suwałkach** - Elżbieta Baranowska (dyrektor Oddziału Doskonalenia Nauczycieli) i Barbara Żylińska (członek Zarządu Towarzystwa Kultury Języka – Oddział w Suwałkach), **w Dąbrowie Białostockiej** - Jerzy Białomyzy (dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych), **w Grajewie** – Alicja Rutkowska (wicestarosta) i Jarosław Konopka (dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II), **w Nieckowie, pow. Grajewo** - Artur Kuczyński (dyrektor Zespołu Szkół Centrum Ustawicznego Kształcenia) i Stefan Jaczun (kierownik internatu), **w Lelisie, pow. Ostrołęka** – Anna Ogniewska (dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury).